

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic



Manufaktura Zacherta

Spoglądając na gmach dzisiejszego Zespołu Zgierskich Szkół Ponadpodstawowych (Pl. Kilińskiego 8), patrzymy na budynek pierwszej zgierskiej manufaktury. Pod koniec XIX w. (1898) budynek posłużył na potrzeby otwarcia szkoły handlowej podległej Ministrowi Skarbu. W 1917 szkołę przekształcono w ośmioklasowe Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze, zwane również Szkołą Realną. Rok później szkoła „upaństwowiła się” i przyjęła nazwę Królewsko-Polskiego Gimnazjum w Zgierzu. Po odzyskaniu niepodległości stała się Gimnazjum Państwowym Koedukacyjnym, a na patrona, zgodnie z profilem placówki, wybrano Stanisława Staszica. W 1932 r. na podstawie ogólnopolskiej reformy szkolnictwa została przekształcona w 4-letnie Gimnazjum Ogólnokształcące z tzw. małą maturą i 2-letnie Liceum Matematyczno-Przyrodnicze. Po 1945 r. w budynku zorganizowano szkołę budowlaną Obecnie znajduje się tutaj Zgierski Zespół Szkół Ponadpodstawowych.

Jan Fryderyk Zachert, jeden z pierwszych sukienników w Zgierzu. Człowiek wielu talentów: przedsiębiorca, kupiec, żołnierz, organizator. Brał udział w najważniejszych inicjatywach w zgierskiej osadzie sukienniczej. Jego bogatym życiorysem można by obdzielić kilka osób.

Urodził się w 1765 roku w Międzychodzie. Jako 25-latek przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował u wuja- Christiana Heinricha- prowadzącego w stolicy skład sukna. W 1792 roku stał się członkiem warszawskiej konfraterni kupieckiej; wszedł też w posiadanie nieruchomości przy ul. Żyznej i Śmiałej i wystawił tam kamienicę. W 1794 roku jako ochotnik wziął udział w Insurekcji Kościuszkowskiej, później wstąpił do Legii Naddunajskiej generała Kniaziewicza, a w 1802 roku wysłany został na pogrążoną w buncie francuską kolonię San Domingo. Tylko co dwudziesty z 6 tysięcy wysłanych tam ludzi przeżył wyprawę. Jednym z tych szczęśliwców był Jan Fryderyk, który wrócił w

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic

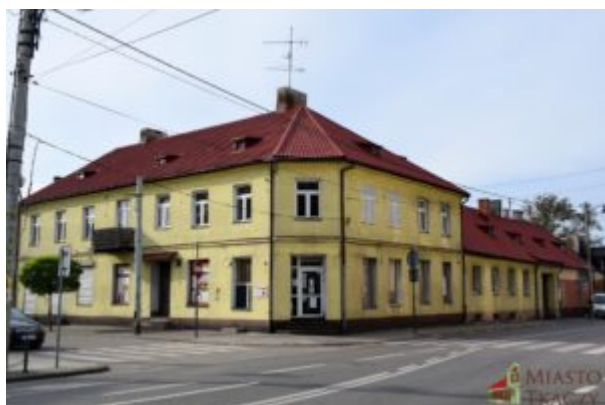
stopniu kapitana adiutanta majora. W 1803 roku osiadł w Warszawie, a w 1805 ożenił się z Marianną Firminą Osękowską, wdową po zmarłym na San Domingo przyjacielu, Marcinie.

W stolicy kontynuował pracę w branży sukienniczej, zajmował się też handlem winem i korzeniami. W latach 1815–1822 był starszym stołecznego cechu sukienników. Być może spędziłby resztę życia w stolicy, gdyby nie uległ namowom przedstawicieli rządu Królestwa Polskiego – ponoć samego Stanisława Staszica i Ksawerego Druckiego-Lubeckiego – aby zorganizować w Zgierzu manufakturę sukienną. Jan Fryderyk cieszył się opinią wybitnego fachowca w produkcji i obróbce sukna oraz znawcy jego rynków zbytu. W 1822 roku, jako 57-latek przeniósł się do Zgierza, gdzie otrzymał w dzierżawę trzy place przy Nowym Rynku. Wybudował tam piętrowy, murowany budynek pełniący funkcję mieszkalną i produkcyjną.

W organizacji przedsiębiorstwa pomagali mu krewni – przede wszystkim jego bratanek, Wilhelm Fryderyk Zachert (zajmował się kwestią zaopatrzenia i zbytu). Przedsiębiorstwo prosperowało dobrze; Jan Fryderyk zatrudniał 60 robotników, organizował też pracę samodzielnych tkaczy z Aleksandrowa, Ozorkowa, Łodzi i Skierniewic. Zachertowie szybko stali się jednymi z najbardziej poważanych ludzi w mieście. Jan Fryderyk, wraz z burmistrzem Zgierza, Samuelem Grzegorzewskim oraz innym znaczącym przedsiębiorcą – Karolem Meissnerem, był pierwszym administratorem tworzącej się wspólnoty ewangelickiej. Pełnił nadzór nad budową pierwszej plebanii i kościoła. Był również mistrzem w cechu sukienników zgierskich. W maju 1834 roku odznaczony został przez cara orderem św. Stanisława 4 klasy.

Po upadku powstania listopadowego przedsiębiorstwo Zacherta stanęło na skraju bankructwa. Przeszło 60-letni Jan Fryderyk wycofał się z działalności gospodarczej. Najpierw przeniósł się do Ruśca, do majątku zięcia Ignacego Bolesty (przyjaciela z wyprawy na San Domingo), a ostatnie lata życia spędził w Kromoławie, u swojego syna Michała Ludwika. Zmarł w 1847 roku. Zgodnie z życzeniem, pochowany został w mundurze legionisty.

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic



Dom Jana Samuela Zacherta

Przenieśmy się na zachodnią część Placu. Z lewej strony (przy krańcówce tramwajowej) znajduje się dom Jana Samuela Zacherta, który do naszego miasta przybył jeszcze przed podpisaniem umowy zgierskiej w 1821 roku. Był starszym cechu sukienników i pełnił ważną rolę w organizowaniu osady fabrycznej w Zgierzu. W 1827 r. założył własny zakład włókienniczy. Kamienica została wzniesiona wg projektu z 1827 r. i wyróżnia się charakterystycznym trójspadowym dachem. Od ulicy Długiej budynek połączony jest z oficyną, która została zbudowana jako pierwsza. Sto-jącą do dziś kamienicę przy dawnym Nowym Rynku (obec-nie Plac Jana Kil-łińskiego wznie-siono pod koniec lat 20-tych XIX wieku. Wyglą-dem naw-iaży-wał do domu Jana Fryderyka Zacherta (przed prze-bu-dową), sto-jącego po prze-ci-wnej stronie rynku.



Fabryka Eigera i Sirkesa

Budynek z prawej strony znany jest jako fabryka żydowskich przedsiębiorców Moszela Eigera i Szlomo Sirkesa. W 1889 r. dwupiętrową tkalnię z kotłownią i kominem fabrycznym wybudował jeden ze zgierskich przemysłowców Filip Margulies. W latach 80-tych XIX w. należał do grona najwybitniejszych

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic

przemysłowców w Zgierzu, obok Meyerhoffa, Borsta czy Josephsona. W 1889 r. wybudował murowaną, dwupiętrową tkalnię wraz z kotłownią i kominem fabrycznym, na rogu ulicy Długiej 77 i Nowego Rynku. W latach następnych dostawiono budynek magazynu. Przed wybuchem pierwszej wojny światowej firma tekstylna Moszela Eigera i Szlomo Sirkesa zakupiła od niego i rozbudowała fabrykę przy Nowym Rynku.

Pochodzący z 1840 r. dom przylegający do budynku fabrycznego był pierwotnie własnością Gotliba Daliha. Przebudowywany w latach 1905, 1910 i 1911 według projektu arch. Stefana Lemmené. W swoim czasie mieszkanie rodziny jednego z wspólników. Obecnie siedziba ZUS.

W zakładzie produkowano tkaniny czesankowe na ubrania męskie. Na produkcji było zatrudnionych około 100 robotników. Znajdowały się tutaj m. in. przędzalnia, tkalnia sukna, mieszalnia surowca. Wykończalnia firmy funkcjonowała przy ulicy Zegrzańskiej (obecnie ul. Dąbrowskiego). Z upływem lat stała się największą żydowską fabryką w mieście, ciesząc się sporą renomą za granicą.

Teraz, kiedy rodzina miała zapewnioną egzystencję, Moszel Eiger mógł znów poświęcić się swoim ulubionym zajęciom – językowi hebrajskiemu i literaturze. Nie tylko prowadził szeroką korespondencję z hebrajskimi pisarzami tego czasu z Odessy, Petersburga i innych miast, ale i sam zajął się pisaniem i opublikował pewną liczbę artykułów w hebrajskich periodykach. Zaprzyjaźnił się ze starszym od siebie maskilem, reb Towią Lipszycem, a także z Izucherem Szwarem.

Do ich osiągnięć zaliczyć należy także sprowadzenie do Zgierza hebrajskiego pisarza i maskila reb Beniamina Kacenelsona (ojca Izaaka Kacenelsona), założyciela Nowoczesnego Chederu (chederu Metukan) w Zgierzu, gdzie w nauczaniu Biblii i przedmiotów świeckich używano języka hebrajskiego. Do południa uczono przedmiotów żydowskich, a po obiedzie przedmiotów świeckich (matematyki, rosyjskiego

W roku 1898 otwarta została w Zgierzu pierwsza szkoła kupiecka w rodzaju tych, które działały w Rosji. Jak wiadomo, Żydów przyjmowano do rosyjskich szkół rządowych na zasadzie numerus clausus. Nowo otwarta szkoła kupiecka w Zgierzu miała wszystkie prawa szkół rządowych, ale nie obowiązywał w niej numerus clausus. Nic dziwnego, że Żydzi ściągali do niej ze wszystkich części europejskiej Rosji.

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic



Remiza OSP

Kierujemy się ulicą 1 Maja w dół. To tutaj swoje miejsce znalazły jedne z ważniejszych fabryk XIX-wiecznego Zgierza. Zanim do nich dotrzemy, przy skrzyżowaniu z ulicą Rembowskiego napotkamy na budynek dawnej remizy Ochotniczej Straży Pożarnej. Historia zgierskiej OSP, jednej z najstarszych w regionie, sięga 1874 r. Jej inicjatorem był fabrykant Karl Adolf Meyerhof. Pierwsze lata działalności to poszukiwanie ochotników, pozyskiwanie funduszy na sprzęt i naukę pożarniczego rzemiosła. Straż na początku lat 80. XIX w. liczyła blisko 140 członków – przez kilka pierwszych lat funkcjonowania 35 razy uczestniczyła przy gaszeniu pożarów.

W 1919 r. pojawia się oficjalna nazwa organizacji: Ochotnicza Straż Ogniowa Zgierska. Zasłużonymi komendantami OSP byli m. in. Ferdynand Swatek (dzięki któremu strażacy ochotnicy otrzymali budynek rekwizytorni) oraz Edward Wieczorek (radny, członek wielu zgierskich organizacji społecznych). Ochotnicza Straż Pożarna nie zajmowała się tylko gaszeniem pożarów, ale również działalnością kulturalną i sportową: strażacka orkiestra dęta organizowała wspólnie z TŚ „Lutnia” koncerty charytatywne na rzecz potrzebujących.

OSP reaktywowano po II wojnie światowej z wykorzystaniem budynku remizy, znajdującego się w dobrym stanie. W latach 50. powstała Zawodowa Straż Pożarna, która na kilkanaście lat zajęła sprzęt i siedzibę OSP. Na przełomie lat 80. i 90. Ochotnicza Straż Pożarna przy ul. 1 Maja zaprzestała swej działalności.

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic



Urząd Stanu Cywilnego / Pałac Zachertów

Przejdźmy nieco dalej ulicą 1 Maja, dochodząc do zabytkowego pałacyku. Dziś mieści się tu Urząd Stanu Cywilnego, gdzie setki zgierskich par biorą ślub. Budynek został wzniesiony pod koniec XIX w. przez rodzinę Zachertów. Sam grunt nie należał administracyjnie do Zgierza, lecz do Zegrzanek. Właścicielem pałacu był później Ksawery Pniewski, właściciel zgierskiej farbiarni i mąż jednej z córek Zachertów. Architekt nie jest znany aczkolwiek repertuar form zastosowany w tej realizacji przywodzi na myśl realizacje Ignacego Stebelskiego, choćby willę dra Antoniego Troczewskiego w Kutnie, obecnie też Pałac Ślubów. Po II wojnie światowej swoją siedzibę miał tutaj Komitet Miejskiej PZPR.

Ulica Dąbrowskiego szlakiem fabryk i kamienic

Czas wejść w ulicę Dąbrowskiego. Do 1918 roku nazywana była ulicą Pańską ze względu na mieszkających tu fabrykantów. Jeszcze przed uzyskaniem polskiej niepodległości została nazwana na cześć gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Spędzimy na niej trochę czasu.

Zakład Ksawerego Pniewskiego

U zbiegu H. Dąbrowskiego i 1 Maja od 1827 r. funkcjonował zakład należący do Ksawerego Pniewskiego. W 1921 r. zawiązano spółkę pod nazwą Zgierska Farbiarnia i Wykończalnia Spółka Akcyjna. Produkowano wyroby z wełny czesankowej. W niedługim czasie na tej nieruchomości Eugeniusz Paweł Strohbach uruchomił zakład o podobnym do poprzedników profilu. Po II wojnie światowej fabryka przeszła do skarbu państwa. Zakład należał do ZPW im. J. Pietrusińskiego. W latach późniejszych jeden z oddziałów wykończalni „FRESCO”. Od 1977 r. w wyremontowanych budynkach mieści się firma Euro

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic

Tkaniny Textile.



Fabryka Posselta

Cofnijmy się kilka kroków do skrzyżowania z ul. Dąbrowskiego. Po drugiej stronie ul. 1 Maja, naprzeciwko byłej fabryki Zacherta, znajduje się dawna fabryka Posselta, Towarzystwo Akcyjne Zgierskiej Manufaktury.

Swoją fabrykę Ernst Posselt założył w 1886 roku. Oprócz niego w składzie zarządu spółki wchodził także: Piotr Wertheim (prezes). Willy Posselt, Maks Fischer, Gustaw Posselt i Walter Buckley. Ostatni z nich pełnił funkcję dyrektora technicznego.

Skład fabryczny znajdował się w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 177 u Maksa Fischera.

W fabryce produkowano głównie przędze bawełnianą. Na wyposażeniu przędzalni było około 33 tysięcy wrzecion. Lata międzywojenne były najbardziej korzystnymi dla zakładów znajdujących się przy ulicy 1 Maja 2/6 (dawna Wysoka) i ul. Zegrzańskiej (obecnie Dąbrowskiego 16).

W 1900 r. zakłady bawełniane przekształcono w spółkę – Towarzystwo Akcyjne Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej. Na początku maja 1933 roku wybuchł w fabryce strajk włoski – przeciwko obniżce płac 500 robotników prowadziło głódówkę. Doprowadziło to do proklamowania na znak solidarności, jednodniowego strajku protestacyjnego w innych zakładach. Po śmierci ojca, prowadzenie fabryki przejął Ernst Posselt junior, pełnił ją do końca okresu międzywojennego. Po 1945 roku zakłady zostały upaństwowione, stanowiąc oddział łódzkiej Przędzalni Bawełny im. gen. Waltera.

Ernst Posselt był nie tylko doskonałym przedsiębiorcą, ale także miłośnikiem sztuki. Jego zainteresowanie sztuką prawdopodobnie pojawiło się podczas lat spędzonych w Belgii. W swojej działalności kolekcjonerskiej korzystał m.in. z porad Wilhelma von Bode. Jego głównym zainteresowaniem było malarstwo

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic

XVII wieku, a przede wszystkim ówczesnych mistrzów flamandzkich i holenderskich. Ale zdobył też kilka obrazów niemieckich i włoskich. Zbierał też porcelanę, kieliszki i skrzypce.



<http://polskaniezwykla.pl/web/gallery/photo,668218.html>

Przędzalnia H. F. Kürzla

Po drugiej stronie ul. Dąbrowskiego znajdowała się Przędzalnia wigoniowa H. F. Kürzla. Prawdopodobna lokalizacja tej fabryki w Zgierzu u zbiegu ulic Wysokiej (obecnie 1 Maja) i Zegrzańskiej (obecnie ul. Dąbrowskiego).

Towarzystwo Akcyjne H.K. Kürzela w latach 1888-1892 wybudowało na tej nieruchomości magazyn towarów, suszarnię i trzypiętrową przędzalnię.

Zwłaszcza gmach przędzalni wigonii sprawiał imponujące wrażenie.

Zatrudnionych było od 590 do 650 robotników. Produkowane wyroby zakładu rocznie osiągały wartość 1 mln. rubli. W 1895 r. przędzalnia Kürzela zaliczała się do 48 większych fabryk funkcjonujących w Zgierzu. Obok takich

przedsiębiorstw m.in. jak: Borsta, Meyefhoffa, Ernsta, Bredschneidera, Zacherta czy Kuntzego. Towarzystwo Akcyjne Zgierskiej Manufaktury

Bawełnianej istniejące od 1900 r. powstało z przekształcenia w spółkę akcyjną założonego w 1880 r. zakładu bawełnianego, będącego filią niemieckiego Towarzystwa Akcyjnego H.F. Kürzel w miejscowości Krimischav w Saksonii.

W tym miejscu przy ulicy Zegrzańskiej, przed 1914 r. funkcjonowała apretura i farbiarnia Cohna. Obecnie prywatny zakład „Mag – Rys” S.C. P.P.H.U. przy ul. 1 Maja 18 jest jedynym działającym na terenie dawnej fabryki Kürzela. Tylko na

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic

nielicznych fotografiach można podziwiać monumentalną zabudowę przędzalni.



<http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/44298,zgierz-byly-zaklad-juliusza-hoffmana.html>

Fabryka i kamienica Hoffmana

Najpierw mijamy fabrykę i kamienicę Juliusza Hoffmana. To pierwsza fabryka niezwiązana bezpośrednio z produkcją tkacką. W tym miejscu produkowano to, bez czego włókiennicy nie mogą się obejść – maszyny.

W 1871 r. w Żgierzu powstał zakład ślusarski Juliusza Hoffmana. Trzy lata później przekształcony w Fabrykę Maszyn dla Przemysłu Włókienniczego i Urządzeń Włókienniczych oraz Rolniczych. Zakład w początkowym okresie istnienia, wytwarzający części do maszyn włókienniczych od początku XX w. stał się znaczącym i dużym przedsiębiorstwem. Najlepszy okres w historii fabryki to lata 1907-14. W grudniu 1910 r. zakład przekształcono w Towarzystwo Akcyjne Żgierskiej Fabryki Maszyn Juliusza Hoffmana. Produkowano krosna tkackie, części do różnego rodzaju maszyn włókienniczych, itp. Wartość rocznej produkcji oscylowała w granicach 700 tys. rubli. Na początku lat 20-tych, fabryka J. Hoffmana znajdująca się przy ulicy Dąbrowskiego 16 (dawna ul. Zegrzańska) wytwarzała odlewy mosiężne i żeliwne z materiałów własnych i powierzonych. Po kilku latach rozszerzono asortyment o maszyny włókiennicze, urządzenia do wyrobu sztucznej wełny, kapeluszy filcowych, zgrzebnej przędzy, wykończalni, farbiarni, obróbki lnu i konopi. Wytwarzano także transmisje, koła frezowane. Hoffman i wspólnicy zaczęli święcić triumfy na międzynarodowych wystawach m. in. w Brukseli, Petersburgu czy Odessie. Na przełomie XIX i XX wieku odnotowano progresję

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic

zatrudnienia od 60 do 500 osób. Przed wybuchem I wojny światowej, zgierskie fabryki zatrudniały 9 tys. robotników, przy czym cała produkcja szła na rynki wschodnie. Po wybuchu I wojny światowej produkcję ograniczono o połowę, w 1915 całkowicie ją zaniechano. Syn Hoffmana, Hugo przeniósł część kapitału do Rosji.

Po wybuchu wojny, w 1942 r. do Zgierza z zagrożonego nalotami aliantów Essen, został przeniesiony zakład „Stoppa Fahrzenbfabrik”. Jego właściciel H. Moellers, zajmował się produkcją części do samolotów, okrętów (burty) sterowników, itp. Korzystał przy tym z odlewni J. Hoffmana. Polskich robotników tej fabryki często upokarzano i bito.

Po wojnie w dzielnicy Rudunki zlokalizowano Fabrykę Części do Maszyn Włókienniczych i Odlewnię Metali „Bzura” (dawne zakłady J. Hoffmana). W 1972 r. przemianowane na Zakłady Urządzeń Transportowych „ZUT”. Od roku 1980 jako Zakłady Urządzeń i Elementów Technicznych Przemysłu Lekkiego (ZU i ETPL). Produkowano w nich urządzenia i środki transportu wewnętrznego, m. in. przenośniki, wózki hydrauliczne, palety ładunkowe.



Kamienica Juliusza i Albertyny Hoffmanów

Towarzystwo Akcyjne Zgierskiej Fabryki Maszyn Juliusza Hoffmana
Nieopodal znajduje się kamienica rodziny Hoffmanów. Pierwszym właścicielem działki przy ul. Dąbrowskiego 25 był sukiennik Gottlieb Fechner. W 1886 r. licytację działki wygrało małżeństwo Juliusza i Albertyny Hoffmanów, którzy wzniesli kamienicę w 1896 r. Wyróżnia się ona bogato zdobioną, neorenesansową elewacją. Na początku XX wieku w budynku mieściła się pierwsza siedziba Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. W późniejszych latach siedzibę miało tu Towarzystwo Akcyjne Zgierskiej Fabryki Maszyn Juliusza Hoffmana. Po II wojnie światowej kamienica została przejęta przez Skarb Państwa.

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic



<http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/43428,zgierz-byly-zaklad-otto-meyer-i-syn-w-zgierzu.html>

Fabryka wyrobów bawełnianych i wełnianych Otto Meyera

Dochodzimy do skrzyżowania ulicy Dąbrowskiego z jednej strony z ulicą Narutowicza z drugiej z Barlickiego. Na rogu po prawej stronie widzimy ceglany budynek. Była to fabryka wyrobów bawełnianych i wełnianych Otto Meyera i jego syna Otto Augusta Meyera. Uruchomiono ją w 1888 roku. W skład zabudowań fabrycznych wchodziły przędzalnia, tkalnia i szarparnia. W 1922 roku, w szarpalni i przędzalni pracowało 64 robotników. Roczna produkcja wynosiła wówczas 80 ton przędzy. 13 i 14 maja 1934 r. zastrajkowało około 60 robotników pracujących na przędzalni i tkalni. Protest dotyczył wysokości wynagrodzenia. W odpowiedzi, właściciele wymówili im pracę w terminie 2-tygodniowym, udzielając na ten czas urlopy. Przed wybuchem II wojny światowej, firma prowadzona była pod szyldem „Otto Meyer i Syn – spadkobiercy”. W zakładzie pracowało 100 robotników. Właścicielami firmy byli: Henryk Schuricht, Rudolf Schuricht, Anna Meyer, która prowadziła tkalnię zarobkową, oraz Adolf Rase. Po 1945 zakład został upaństwowiony. Był pierwszą siedzibą Zakładów Przemysłu Wełnianego „Zeltor”.



Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic

Dom Pod Lwami - Kamienica Karola Millera

W budynku po przeciwnej stronie ul. Barlickiego znajduje się Muzeum Miasta Zgierza. Na fasadzie widzimy charakterystyczną płaskorzeźbę – symbolicznie budynek ten zwany jest Domem pod Lwami. Klasycystyczny budynek przy ul. Dąbrowskiego 21 został wzniesiony w 1828 roku przez Karola Millera, przybyłego z Niemiec postrzygacza. Od 1977 roku mieści się tu Muzeum Miasta Zgierza. Wystawą stałą jest tzw. Kruszkówka, wnętrze mieszczańskiego domu pochodzące z domu rodziny Krusche.



Park Kulturowy Miasto Tkaczy

Przy ulicy Narutowicza znajduje się Park Kulturowy Miasto Tkaczy. Powstały w 2003 roku. Wejdźmy w ulicę Narutowicza, by przechadzając się po “kocich łbach” poczuć klimat XIX-wiecznej tkackiej osady. Znajdują się tu domy tkaczy, przed kilku laty translokowane z różnych miejsc w Zgierzu i odpowiednio zrewitalizowane. Dziś służą jako budynki urzędowe, muzealne i mieszkalne.



Fabryka Juliusza Meyerhoffa

Idąc dalej ulicą Dąbrowskiego możemy obejrzeć dawne domy i fabryki zgierskich tkaczy. Zakład Juliusza Meyerhoffa mieścił się przy ul. Dąbrowskiego 8. Sam Meyerhoff był założycielem i pierwszym komendantem

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic

Ochotniczej Straży Ogniowej.

Fabryka Barwników

Przy nr 6 pierwszy zakład Boruty. Jej dzieje sięgają roku 1894, gdy dwóch wspólników: Jan Śniechowski, jeden z nielicznych ówczesnych polskich przemysłowców zajmujących się barwnikami oraz Ignacy Hordliczka, bogaty czeski potomek rodziny fabrykantów, założyli przy ul. Zegrzańskiej (dziś ul. gen. J. H. Dąbrowskiego) Fabrykę Barwników. Kilkanaście lat później przekształcili ją w Towarzystwo Akcyjne Fabryki Barwników Anilinowych i Przetworów Chemicznych. Technologią produkcji zajął się inż. Oskar Gerlicz. Dzięki koniunkturze na rynku pojawiła się konieczność rozwoju fabryki. Jeszcze przed I wojną światową Śniechowski i Hordliczka zakupili 40 hektarów piaszczystych nieużytków w południowo-zachodniej części miasta przy ul. Leśnej (dziś ul. A. Struga)

Zaczątkiem firmy była fabryka barwników w Zgierzu założona prawdopodobnie w 1894 r. przez inż. Jana Śniechowskiego pod nazwą „Jan Śniechowski”. Po zawiązaniu spółki z Ignacym W. Hordliczką w 1895 r. nastąpiła zmiana nazwy firmy na „Śniechowski i Hordliczka”. W 1904 r. po wejściu do spółki Edwarda Herbsta nastąpiła kolejna zmiana nazwy firmy na: „Śniechowski, Hordliczka i Ska”. W 1909 r. unieruchomiono starą fabrykę przy ul. Zegrzańskiej 6.

Przeprowadzkę do nowo wybudowanego zakładu ostatecznie zakończono w 1910 r. Mieścił się on na obrzeżach miasta przy ul. Leśnej 7. W 1909 r. firma została przekształcona w spółkę akcyjną pod nazwą „Towarzystwo Akcyjne Fabryki Barwników Anilinowych i Produktów Chemicznych w Zgierzu”.

Zniszczenia z okresu I wojny światowej spowodowały przerwę w działalności firmy aż do 1920 r., kiedy to zatwierdzony został statut nowo powstałej spółki akcyjnej pod nazwą: „Przemysł Chemiczny w Polsce, Spółka Akcyjna”. Nabyła ona wszystkie fabryki wraz z nieruchomościami, budynkami, gruntami, urządzeniami fabrycznymi, licencjami itp. od Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Barwników Anilinowych i Przetworów Chemicznych w Zgierzu i od Spółki Firmowo-Komandytowej „Hordliczka, Ślaboszewicz i S-ka”. W 1930 r.

uchwalono nowy statut zmieniający nazwę firmy na: „Przemysł Chemiczny „Boruta” Spółka Akcyjna w Zgierzu”. Kolejne lata „Boruty” to okres rozwoju w imponującym tempie: uruchomienie bocznic kolej elektrycznej łączącej zakład ze stacją kolejową oraz rozbudowa hal do produkcji kwasu siarkowego. W 1933 r. założono Klub Sportowy „Boruta”, do którego należała ponad setka pracowników zakładu. Okres rozwoju firmy został przerwany przez wybuch II

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic

wojny światowej. Niemcy doskonale zdawali sobie sprawę z potencjału zakładów, niemal od razu przystępując do jej przejęcia w październiku 1939 roku. W okresie II wojny światowej firma została przejęta pod zarządek komisarzyczny Głównego Urzędu Powierniczego Wschód (Hauptverwalterstelle Ost - HTO). Otrzymała wówczas nazwę Chemische Industrie „Boruta” A. G. in Zgierz. W 1941 r. koncern I. G. Farben kupił „Borutę” i wraz z Ammoniakwerk Merseburg GmbH założył Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą: Teerfarbenwerke Litzmannstadt Gesellschaft mit beschränkter Haftung (GmbH) (Zakłady Barwników Smołowych Sp. z o. o.). Firmę przekształcono na dostawcę półfabrykatów dla koncernu I. G. Farben. W kilka dni po wyzwoleniu Zgierza w styczniu 1945 r. pracownicy powołali Radę Załogową (Pracowniczą). Ustanowiono w ten sposób tymczasowy zarząd państwowy nad przedsiębiorstwem, które formalnie zostało przejęte na własność Państwa w 1947 r.



<http://polskaniezwykla.pl/web/place/53023,zgierz-dom-gotfryda-wolfa.html>

Dąbrowskiego 4 Dom Godfryda Wolfa

Przy nr 4 mijamy dom Gotfryda Wolfa. Jest jednym z najbardziej okazałych domów sukienniczych w Zgierzu. W pierwszej połowie XIX wieku Wolf należał do najaktywniejszych producentów sukna. Budynek wzniesiono w 1825 roku. Od typowych zgierskich domów tkaczy różni się nie tylko wielkością; charakterystyczny wystrój fasady nadaje mu cechy małego dworku. Wewnątrz zachowały się oryginalne, ozdobne schody, pamiętające czasy powstawania budynku.

Dochodzimy do zbiegu ul. Dąbrowskiego i Długiej. Po przeciwnej stronie

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic

Dąbrowskiego przechodzi w ul. Popiełuszki. Dawniej zwana była ul. Błotną ze względu na znajdujące się pod ziemią kanały Bzury. W miejscu pustej przestrzeni przy ul. Długiej przed wojną znajdowała się kamienica rodziny Krusche. Została zniszczona podczas nalotów bombowych w pierwszych dniach września 1939 roku. Jej wnętrza możemy oglądać dziś w Muzeum Miasta Zgierza.



Fabryka Borsta

Idziemy dalej ul. Popiełuszki. Dochodzimy do skrzyżowania z ul. 3 Maja. Okazałe zabudowania po obu stronach ul. Popiełuszki, to dawna Fabryka Borsta. Jej początki sięgają lat 70. XIX wieku. Rozbudowę rozpoczął Adolf Gustaw Borst, a później kontynuował ją jego brat, Juliusz Borst. Na przełomie lat 70. i 80. XIX wieku wystawiono budynek 2-piętrowej tkalni i kotłownię, zainstalowano maszynę parową, wzniesiono gazownię i budynki pomocnicze. Po kilku latach dobudowano kolejne tkalnie i przędzalnie oraz kotłownię. W lipcu 1897 r. powstało Towarzystwo Akcyjne Sukiennej Manufaktury A. G. Borst. W okresie II wojny światowej w budynku funkcjonował oddział niemieckiej fabryki konfekcyjnej „Amor”, w okresie PRL znajdowały się tu Zakłady Przemysłu Wełnianego im. J. Dąbrowskiego „Fresco”, które upadły w latach 90.

Skręcamy w ul. 3 Maja w prawo, wzdłuż zabudowań fabryki Borsta. Idziemy aż do ulicy Łódzkiej, obok przystanku tramwajowego. Nieco w oddali od ulicy widzimy zabudowania dawnej Fabryki WYROBÓW WEŁNIANYCH należącej do Mowszy Brodacza, żydowskiego fabrykanta. Jeszcze przed I wojną światową zatrudniała ponad 200 osób. Jako jeden z nielicznych w mieście Brodacz realizował w swoich zakładach pełny cykl produkcyjny, posiadając przędzalnię, tkalnię (przy ul. 3 Maja), farbiarnię i wykończalnię. Fabrykę po II wojnie

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic

światowej upaństwowiono, a w ostatnim czasie funkcjonowały tam różne mniejsze firmy prywatne. Mowsza L. Brodacz posiadał swój pałacyk (wille) znajdującą się przy ul. Iglastej 18. Powstał on w latach 20. XX wieku. W 2013 roku został rozebrany, będąc już w stanie ruiny.

Idziemy w górę ulicą Łódzką. Dochodzimy do skrzyżowania i skręcamy w ulicę Śniechowskiego, jednego z twórców jednej z najważniejszych zgierskich fabryk, również nieprodukującej bezpośrednio wyroby włókiennicze. Boruta swój początek miała przy ul. Dąbrowskiego. Ze względu na produkcję barwników przeniosła się za miasto.

Mijamy rondo i dochodzimy do ulicy Struga. Swoją podróż zakończymy przy dawnym biurze Boruty. Zachował się charakterystyczny kształt budynku. Dziś 20 lat po likwidacji Boruty pozostałością po niej jest ulica i Park Przemysłowy.



Pałacyk „Augustówka”

Skręcając z ul. Struga w ul. Pułaskiego dojdziemy do Pałacyku rodziny Borst, zwanego „Augustówką”. Powstał on na przełomie XIX i XX wieku. Budowę rozpoczął Adolf Gustaw Borst, właściciel kompleksu zabudowań fabrycznych w mieście, zlokalizowanych przy ul. Błotnej (dziś: ks. J. Popiełuszki) i Strykowskiej (3 Maja).

Rozbudowę zarówno fabryki, jak i pałacyku, po śmierci A. G. Borsta dokończył jego brat, Juliusz Robert Borst. Żona Juliusza, Karolina Augusta z domu Seiler, chorowała na gruźlicę. Potrzebowała zdrowego powietrza, a takie zapewniała lokalizacja pałacyku – za miastem, z dala od fabryk. Niestety zanim skończono jego budowę, Augusta zmarła (w wieku 29 lat). Jej imieniem nazwano jednak pałacyk, a nawet ulicę dziś znaną jako ul. J. Śniechowskiego („Augustowska”). Imię Juliusza nosiła ulica, którą dziś znamy jako ul. K. Pułaskiego.

Szlakiem zgierskich fabryk i kamienic

Pałacyk, wraz ze starym parkiem z pięknym drzewostanem i stawem był w posiadaniu rodziny Borstów aż do końca II wojny światowej. Na początku lat 70. został sprzedany na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża – dziś mieści się tam hotel i ośrodek szkoleniowy.